

magalyby też merytoryczne rozbieżności, czy np. zawarcie ugody w procesie ogłaszał sędzia (Łoś, s. 238) czy pretor (Zabłoccy, s. 17); czy przed sędzią „ustalano przedmiot sporu” (Łoś, s. 238) czy następowało rozstrzygnięcie sprawy przez sędziego (Zabłoccy, tamże); czy *sacramentum* to „zakład” (Łoś, s. 239) czy „kara” (Zabłoccy, s. 21), albo też czy do kar przewidzianych Ustawą zaliczano według *Augustinus, de civ. Dei 21,11* „grzywnę” (Łoś, s. 259) czy „odszkodowanie” (Zabłoccy, s. 81). Rozbieżności takich można znaleźć więcej. Wynikają one w dużej mierze z braku prawniczej precyzji u Łosia, bo przekład i komentarz Zabłockich są pod tym względem daleko staranniejsze. U mniej obeznanego z prawem czytelnika mogą powstać jednak wątpliwości, które należałoby wyprzedzająco wyjaśnić. Do ciekawostek tylko zaliczam pytania, czy tab. I.3 wymagała „krytego” wozu (Łoś), czy tylko „wygodnego” (Zabłoccy), zaś *adsiduus* i *proletarius* to „osiadły” i „proletariusz” (Łoś) czy „bogaty” i „biedny obywatel” (Zabłoccy). Podobnie czy według tab. VII.7 należało drogę naprawić i wyznaczyć kamieniami (Łoś), czy utwardzić i wybrukować (Zabłoccy); *membrum rupsit* (VIII.2) to „złamał jakiś członek” (Łoś) czy „odciął [komuś] część ciała” (Zabłoccy); czy stos pogrzebowy obciosywano (wygladzano) „siekierą” (Łoś) czy „dłutem” (Zabłoccy). Te porównawczo zestawione uwagi pokazują potrzebę doprecyzowania niektórych sformułowań, skoro już istnieją dwa polskie przekłady. Nie ujmuję one jednak niczego obecnemu opracowaniu Marii i Jana Zabłockich.

Całości dopełnia umieszczony u dołu stronicznych zwinięty komentarz, objaśniający treść i znaczenie danego przepisu. Mimo swej oszczędności, wynikającej z zaplanowanych rozmiarów książki, objaśnienia są trafne, czytelne i zrozumiałe nawet dla osób, które z prawem rzymskim miały niewielki czy dawny bardzo kontakt. Oczywiście, można by je niekiedy rozbudować, podobnie jak warto by poprzedzić komentarz bardziej całościowym przeglądem systematyki i treści przepisów Ustawy na tle istniejącego wówczas porządku prawnego, społecznego i ustrojowego, ale ten postulat pozostawić należy dalszym wydaniom tej pożytecznej i wartościowej książki. Te wszystkie sugestie na przyszłość nie odbierają bowiem doniosłości obecnemu wydaniu, które zachowuje niekwestionowaną pozycję pierwszego, pełnego polskiego wydania Ustawy, spełniającego niewątpliwie ważne i pilne oczekiwania naukowe polskiej romanistyki oraz pozostałych nauk o kulturze antycznej.

Publikacja Marii i Jana Zabłockich adresowana jest do wszystkich zainteresowanych historią prawa rzymskiego, historyków, filologów i miłośników starożytnego Rzymu. Z sentymentem zapewne sięgnie po nią każdy prawnik, u którego książka wywoła wspomnienia ze studenckich czasów i egzaminu z prawa rzymskiego. Zajmie ona też niewątpliwie znaczące miejsce w bibliotece prawniczej wśród fundamentalnych dzieł, które legły u podstaw rozwoju europejskiego prawa prywatnego. Nabiera szczególnego waloru właśnie dzisiaj, gdy powracamy do wspólnej europejskiej kultury prawnej, historycznie zakorzenionej w prawie rzymskim. Istnieją bowiem normy prawne, jak słusznie zauważają Autorzy (s. 5), „które obowiązują przez setki lat, a zasady w nich ustanowione żyją jeszcze dłużej. Do takich – oprócz Biblii (...) – należy Ustawa XII Tablic”.

MAREK KURYŁOWICZ (Lublin)

Michaela Židlická, *Kauce při hrozící škodě v římském právu. Cautio damni infecti*, Brno 2000, ss. 12

Autorka, doktor prawa rzymskiego na Uniwersytecie w Brnie i redaktor czasopisma romanistycznego *Orbis Juris Romani* podjęła temat ciekawej ale i kontrowersyjnej instytucji rzymskiego prawa prywatnego – *cautio damni infecti*. Tematyką tą zajmowano się uprzednio wielokrotnie, w tym również w Polsce, że wystarczy wspomnieć prace Tomasza Giaro: *Il limite della*

*responsabilità ex cautione damni infecti* (BIDR, XVII, 1975), *Nowa hipoteza na temat damni infecti lege agere* (Eos, LXIV, 1976). Właśnie polski romanista spojrzal na tę instytucję z nowej perspektywy, którą autorka zdaje się w pełni akceptować, iż *cautio damni infecti* osadzona była ściśle w realiach architektonicznych i budowlanych starożytnego Rzymu. Zdefiniować ją można jako przyrzeczenie wynagrodzenia ewentualnych szkód, składane na polecenie pretora przez właściciela rzeczy (głównie budowli), stanowiącej zagrożenie dla otoczenia, osobie, która obawiając się o swoje prawa majątkowe zwróciła się doń o ochronę.

Praca M. Żidlicki składa się z siedmiu rozdziałów uzupełnionych streszczeniem w języku angielskim. W pierwszym omawia genezę instytucji umiejscowioną w Ustawie XII Tablic. W prawie archaicznym szkoda groziła jednak (co zauważył już T. Giaro) głównie z powodu rosnących na stokach drzew, bądź spływającej z sąsiedniej nieruchomości wody. Ustawie XII Tablic ogólna koncepcja *cautio damni infecti* nie była jeszcze znana. Istniały jedynie dwie skargi z natury swej kazuistyczne, tj. *legis actio de arboris caedendis* i *legis actio aquae pluviae arcendae*.

*Cautio damni infecti*, taka jaką znamy z przekazu Gajusa (Gai, IV, 31) rozwinęła się dopiero w II-I wieku p.n.e. W rozdziale drugim autorka omawia zagadnienia związane z postępowaniem przed pretorem, które prowadzi do złożenia przyrzeczenia. W trzecim omawia funkcje jaką pełni przyrzeczenie dla regulacji stosunków sąsiedzkich. W kolejnych rozdziałach zajmuje się przesłankami zastosowania *cautio damni infecti*, pojęciem wad budowli skutkujących zagrożeniem, legitymacją do wniesienia skargi, następnie przedstawia formy złożenia przyrzeczenia oraz zasady wprowadzania przez pretora skarżącego w posiadanie budowli grożącej szkodą (*missio in possessionem*). Ostatni, siódmy rozdział poświęcony został znaczeniu jakie miała rzymska *aequitas* dla praktyki rozstrzygnięć pretorskich. Autorka dopatruje się idei *aequitas* już w samej istocie (duchu) instytucji *cautio damni infecti*, zmierzającej do odnalezienia słusznego rozwiązania w indywidualnej, spornej sprawie, w ramach imperium pretora bez potrzeby wykorzystania jego jurysdykcyjnej władzy.

Już pod koniec III w. p.n.e. w Rzymie rozpoczął się „boom” budowlany związany z masowym napływem ludności do miasta. Jakość stawianych budowli pozostawiała jednak wiele do życzenia – budowano tanie, wielopiętrowe domy czynszowe (*insulae*) z lekceważeniem elementarnych zasad sztuki budowlanej – na słabych fundamentach, ze złych jakościowo materiałów, często bez zachowania pionu. Budynek stawiano gęsto, jedne wspierały się na drugich. *Cautio damni infecti* stanowić miała zatem rodzaj prostego i stosunkowo efektywnego środka zaradczego na niedostatki w istocie samego prawa, w którym na darmo szukać przepisów regulujących zasady wznoszenia budynków. W systemie prawa rzymskiego nie było miejsca dla prawa budowlanego we współczesnym znaczeniu. Solidności przy wznoszeniu budowli nie mogły więc wymusić żadne, jak dziś, obostrzenia czy rygory. Funkcje *cautio damni infecti*: zapobiegania potencjalnie grożącym szkodom oraz regulacji stosunków sąsiedzkich, które dostrzegła i opisała autorka, należałoby, moim zdaniem, uzupełnić o jeszcze jedną – swoistego wymuszania staranności przy wznoszeniu budynków i utrzymywania ich w sprawności technicznej. Sama możliwość wniesienia skargi, należnej przecież każdemu obywatelowi rzymskiemu, który poczuł się zagrożony (*actio popularis*) musiała działać choć po części mobilizująco na inwestora i najpierw zachęcać do solidnego wykonawstwa, następnie do dokonywania okresowych przeglądów i remontów.

Współcześnie nastąpiła marginalizacja praktycznego znaczenia tzw. „roszczenia zapobiegawczego” (W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1983, s. 210-212) Wiaże się to zapewne z restrykcyjnym działaniem przepisów prawa budowlanego, które swą ścisłą i dość skuteczną reglamentacją obejmują tak proces budowlany jak i utrzymanie wzniesionych już budynków w należyłym stanie technicznym.